Krzysztof BABICKI

NAJLEPSZY WIDZ

To był rok 1977, kiedy po raz pierwszy Pani Profesor była widzem oglądającym mój studencki spektakl *Domek mały*.

Spektakl tak nieporadny, jak precyzyjne były zajęcia, które prowadziła w Uniwersytecie Gdańskim.

Jej dawny student z KUL-u, wtedy jeszcze asystent, dzisiaj profesor Uniwersytetu Gdańskiego, Jan Ciechowicz powiedział, że nasz Teatr Jedynka nie mógł marzyć o lepszym widzu. Tak rzeczywiście było, wiele rozmów, po różnych spektaklach, wiele wspaniałych zajęć, opłatek przed Bożym Narodzeniem i ta rodząca się pewność, że teatr zawsze, nawet opowiadając o najgłębszej ciemności, musi odnosić się do Absolutu. To Hegel, to Pani Profesor, to Gdańsk lat siedemdziesiątych...

*

Lubelskie Konfrontacje Teatralne w roku 1980. Dwa wyróżnione spektakle: bardzo ważny spektakl Provisorium *Nie nam lecieć na wyspy szczęśliwe* i nasz, Teatru Jedynka z Gdańska – *Odzyskać przepłakane lata*.

Tak, wtedy odzyskiwaliśmy siebie, w mieście Pani Profesor.

*

Dwadzieścia lat pracy w teatrze repertuarowym. Pamiętam Panią Profesor na moim *Hiobie*, *Irydionie*, *Wiśniowym sadzie* i wielu innych spektaklach w Gdańsku. I zawsze ten niepokój, kiedy przychodziła za kulisy, czy nie jest rozczarowana pracą swojego studenta. Jeżeli była, to mówiła to ciepło, z wybaczającym uśmiechem. Przecież ona wiedziała o teatrze wszystko, o jego tak rzadkim prawie do sukcesu i tak częstym smaku niespełnienia.

*

Lublin rok 2000. Niespodziewany zwrot w moim życiu zawodowym. Zaproszony przez dyrektora Krzysztofa Torończyka, zostałem dyrektorem artystycznym Teatru im. Juliusza Osterwy w mieście Pani Profesor.

Nie zapomnę tych wspaniałych godzin w jej mieszkaniu, kiedy przy kawie i winie (to było chyba Cinzano) toczyliśmy dalej tę rozmowę, rozpoczętą w roku 1977 w Gdańsku. Rozmawialiśmy o *Damach i huzarach* Fredry-Wojtaszka, które uważała za „finezyjnie pikantne" i zaraz dodawała: „słusznie, to przecież farsa".

Rozmawialiśmy o *Dziadach*. Była pierwszym widzem, który wstał na premierze; zaproponowała sesję naukową o Mickiewiczu z udziałem naukowców z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Ta sesja odbyła się na widowni Teatru im. Juliusza Osterwy. Byłem szczęśliwy. Nasza rozpoczęta w roku 1977 w Uniwersytecie Gdańskim rozmowa nabrała nowych barw. Tu, w lubelskim teatrze zrozumiałem, że ona nie ma końca. Bo teatr to ciągła rozmowa, to wiele pytań, często bez odpowiedzi. Jednak jak ważny jest sposób zadawania tych pytań, jak ważny... tego dowiedziałem się od Pani Profesor.

Dziękuję za wszystko Pani Profesor!